

25 września 2014. Komentarz ojca Jacka Salija

(Koh 1,2-11) Marność nad marnościami, powiada Kohelet, marność nad marnościami - wszystko marność. Cóż przyjdzie człowiekowi z całego trudu, jaki zadaje sobie pod słońcem? Pokolenie przychodzi i pokolenie odchodzi, a ziemia trwa po wszystkie czasy. Słońce wschodzi i zachodzi, i na miejsce swoje spieszy z powrotem, i znowu tam wschodzi. Ku południowi ciągnąc i ku północy wracając, kolistą drogą wieje wiatr i znowu wraca na drogę swojego krążenia. Wszystkie rzeki płyną do morza, a morze wcale nie wzbiera; do miejsca, do którego rzeki płyną, zdążają one bezustannie. Mówienie jest wysiłkiem: nie zdoła człowiek wyrazić wszystkiego słowami. Nie nasyci się oko patrzeniem ani ucho napełni słuchaniem. To, co było, jest tym, co będzie, a to, co się stało, jest tym, co znowu się stanie: więc nic zgoła nowego nie ma pod słońcem. Jeśli jest coś, o czym by się rzekło: Patrz, to coś nowego - to już to było w czasach, które były przed nami. Nie ma pamięci o tych, co dawniej żyli, ani też o tych, co będą kiedyś żyli, nie będzie wspomnienia u tych, co będą potem.

Do Heroda dochodzą wieści, że Jezus jest jakimś wielkim człowiekiem Bożym. Możliwe, że to Eliasz zstąpił z nieba, albo jakiś inny wielki prorok zmartwychwstał, a może to Jan Chrzciciel, którego on, Herod, kazał zamordować. To dla Heroda jest możliwe. Jednak Herodowi nawet na myśl nie przyjdzie, że wielcy prorocy przychodzą z wezwaniem do nawrócenia. Herod wie tylko tyle, że ktoś taki nie mieści się w świecie, do którego on się przyzwyczaił - dlatego ktoś taki budzi w nim jednocześnie lęk i ciekawość.

(Koh 1,2-11)

Marność nad marnościami,
powiada Kohelet, marność nad
marnościami - wszystko
marność. Cóż przyjdzie
człowiekowi z całego trudu,
jaki zadaje sobie pod
słońcem? Pokolenie
przychodzi i pokolenie
odchodzi, a ziemia trwa po
wszystkie czasy. Słońce
wschodzi i zachodzi, i na
miejsce swoje spieszy z
powrotem, i znowu tam
wschodzi. Ku południowi
ciągnąc i ku północy wracając,
kolistą drogą wieje wiatr i
znowu wraca na drogę
swojego krążenia. Wszystkie
rzeki płyną do morza, a morze
wcale nie wzbiera; do miejsca,
do którego rzeki płyną,
zdążają one bezustannie.
Mówienie jest wysiłkiem: nie
zdoła człowiek wyrazić
wszystkiego słowami. Nie
nasyca się oko patrzeniem ani

Herodowi nie w głowie się nawracać,
mimo że jest wielkim grzesznikiem, ale
zabobonny lęk go ogarniał na samą
myśl, że mógłby to być powstały z
martwych Jan Chrzciciel. Ponadto
ciekawe by to było spotkać się z
cudotwórcą.

I rzeczywiście Herod
spotkał się w końcu z
Jezusem. Było to w
Wielki Piątek.
Więźnia Jezusa
przysłał mu Piłat.
Herod ucieszył się,
że wreszcie zobaczy
jakiś cud. Ponieważ
Jezus nie spełnił
wtedy jego
pragnienia i nie
uczynił żadnego
cudu, Herod Nim
wzgardził i wydał Go
na wyszydzenie
swoim żołnierzom.

ucho napełni słuchaniem. To, co było, jest tym, co będzie, a to, co się stało, jest tym, co znowu się stanie: więc nic zgoła nowego nie ma pod słońcem. Jeśli jest coś, o czym by się rzekło: Patrz, to coś nowego - to już to było w czasach, które były przed nami. Nie ma pamięci o tych, co dawniej żyli, ani też o tych, co będą kiedyś żyli, nie będzie wspomnienia u tych, co będą potem.

(Ps 90,3-6.12-14.17)

REFREN: Panie, Ty zawsze
byłeś nam ucieczką

pałacu królewskim, a naprawdę biedny i nieszczęsny. Nie rozpoznał Syna Bożego i swojego Zbawiciela.

Wtedy, w Wielki Piątek, Herod uwolnił się i od swego niepokoju i od swojej ciekawości w związku z osobą Jezusa. Pozostała w nim naga niewiara. Doszedł do wniosku, że Jezus jest zwyczajnym człowiekiem. W dodatku człowiekiem przegranym.

Biedny Herod. Mimo że mieszkał w

Obracasz w proch człowieka
i mówisz: „Wracajcie synowie
ludscy”.

Bo tysiąc lat w Twoich oczach
jest jak wczorajszy dzień,
który minął,
albo straż nocna.

Porywasz ich, stają się niby
sen poranny,
jak trawa, która rośnie:
rankiem zielona i kwitnąca,
wieczorem więdnie i usycha.

Naucz nas liczyć dni nasze,
byśmy zdobyli mądrość serca.
Powróć, o Panie, jak długo
będziesz zwlekał?
Bądź litościwy dla sług
Twoich,

Nasyć nas o świcie swoją
łaską,
abyśmy przez wszystkie dni
nasze
mogli się radować i cieszyć.
Dobroć Pana Boga naszego
niech będzie nad nami!
I wspieraj pracę rąk naszych,
dzieło rąk naszych wspieraj.

(J 14,6)
Ja jestem drogą, prawdą i
życiem, nikt nie przychodzi do
Ojca inaczej jak tylko przeze
Mnie.

(Łk 9,7-9)

Tetrarcha Herod usłyszał o wszystkich cudach działanych przez Jezusa i był zaniepokojony. Niektórzy bowiem mówili, że Jan powstał z martwych; inni, że Eliasz się zjawił; jeszcze inni, że któryś z dawnych proroków zmartwychwstał. Lecz Herod mówił: Jana ja ściąć kazałem. Któż więc jest Ten, o którym takie rzeczy słyszę? I chciał Go zobaczyć.

Komentarz

Tetrarcha Herod jest typowym człowiekiem niewiary, przed którym staje problem Jezusa. Dochodzą go wieści o niezwyklej nauce Jezusa i o Jego cudach. Reaguje na to niepokojem oraz ciekawością. Jednak ani w



jego niepokoju, ani w
jego ciekawości nie ma
nawet śladów tej
postawy, która mogłaby
go doprowadzić do wiary.